

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S, ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 " z odnośnieniem do domu
3.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA
75 fenigów za wiersz petytowy.

Wycofanie niemieckich oddziałów.

Rokowania między generałem Hennikerem a Höferem doprowadziły do wyniku. — Niemcy zgodzili się na wycofanie swoich oddziałów.

Układy trwają w dalszym ciągu.

Bytom, 17. czerwca. (Rekord.) Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, iż mimo uporu ze strony niemieckiej i niedotrzymania przez nich rozejmu, układy dotyczące uspokojenia Górnego Śląska trwają w dalszym ciągu.

Porozumienie między generałem Hennikerem a Höferem.

Kraków, 17. czerwca. (Rekord.) „Kur. Codz. Ilustr.“ donosi w depeszy z Opola przez Wiedeń, że rokowania między generałem Hennikerem a Höferem doprowadziły wczoraj do wyniku. Niemcy zgodzili się na wycofanie swoich oddziałów z terenu wskazanego przez Koalicję pod warunkiem, że obszary te zajęte zostaną przez wojska angielskie.

Niemcy zgodzili się na częściowe opróżnienie Górnego Śląska.

Wiedeń, 17. czerwca. (Rekord.) Donoszą tu z Berlina, iż podczas gdy wczoraj położenie na Górnym Śląsku było krytyczne, dzisiaj nastąpiło polepszenie. Niemcy zgodzili się na częściowe opróżnienie Górnego Śląska, a zwłaszcza na opróżnienie Góry św. Anny.

Kolejnictwo polskie na Górnym Śląsku.

Komisja Międzysojusznicza planuje pozostawić koleje obwodu przemysłowego w rękach powstańców. — Tworzenie polskich urzędów kolejowych.

Koleje obwodu przemysłowego zostaną w rękach powstańców.

Bytom, 18. czerwca. W pismach niemieckich czytamy: Z kół międzysojuszniczych powiadomiono dyrekcyję kolei w Katowicach, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu rozważa plan pozostawienia ruchu kolejowego w obwodzie przemysłowym w rękach powstańców także po zakończeniu powstania. Dyrekcyja kolei w Katowicach miałaby objąć w zarząd linie kolejowe od Gliwic do Kędzierzyna, Opola itd. — Zdaje się zatem, że przeniesienie dyrekcyi kolejowej z Katowic do Gliwic stoi w ścisłym związku z planami Komisji Międzysojuszniczej.

Polskie urzędy kolejowe.

Bytom, 18. czerwca. Na obszarze objętym powstaniem utworzono trzy urzędy ruchu kolejowego (Eisenbahnverkehrsämter), mianowicie w Bytomiu, Katowicach i Rybniku. Urząd ruchu kolejowego w Bytomiu zarządza kolejami wąskotorowymi, nadto liniami normalno-torowymi: Szopienice—Mała Dąbrówka—Chorzów—Olesno, Wosowska—Herby, Tarn. Góry—Wosowska i Chorzów—Wielkie Hajduki. Zarządowi urzędu kolejowego w Katowicach podlegają linie: Olża—Zabrze, Bobrek—Strzelce, Strzelce—Wielkie Staniszcze, Łabęty—Koźle (przystań); prócz tego stacje Szopienice, Agatheweiche (?), Żydowina (Ludwigsglück) i Orzegów. Ostatecznie urząd ruchu kolejowego w Rybniku zawiaduje liniami: Birawa—Markowice, Nędza—Oheimgrube (?), Niedobczyce—Olża, Wodzisław—Orzesze (przez Jastrząb), Jaśkowice (Friedrichsgrube)—Tychy, Oheimgrube—Dziedzice, Rzędówka (Egersfeld)—Sośnica, Orzesze—Sośnica, Ligota (Idaweiche)—Sośnica i Wirek—Sośnica. Kierownicy urzędów ruchu mają także uprawnienia urzędowe jak i przełożeni niemieckich urzędów ruchu. Wszystkie niższe urzędy kolejowe podlegają rozkazom i zarządzeniom urzędów ruchu tego obwodu, do którego zostały przydzielone. Kierownikami urzędów ruchu są: w Katowicach p. Wojtala, w Bytomiu p. Prudło, w Rybniku p. Krümer.

Niemcy o działaniach na frontach.

Bytom, 18. czerwca. Dzienniki niemieckie podają sprawozdania o działaniach na frontach. Sprawozdanie ostatnie stwierdza, że Polacy w ostatnich dniach cofnęli się w kierunku wschodnim i że wojska angielskie zajęły znaczną przestrzeń między powstańcami a Selbstschutzem. Stare Olesno znajduje się w posiadaniu Niemców, w Oleśnie zaś stoją Anglicy. Dalej komunikat podaje wiadomość, jakoby do wojsk angielskich przydzielono angielskich urzędników policyjnych. Według informacji niemieckiego sprawozdania powstańcy znajdują się na wschód od Łomnicy, teren na zachód aż do Imielnicy zajęty jest przez wojska angielskie i francuskie. Ślawice i Ujazd są w rękach niemieckich, zaś Rudziniec w rękach angielskich.

Zamknięcie granicy polsko-górnośląskiej.

Sosnowiec, 17. czerwca. (Rekord.) Od dnia wczorajszego wprowadzono zarządzenie o zaostrożnym przepisie zamknięcia granicy polsko-górnośląskiej. Wszystkie przepustki zostały unieważnione. Przepuszcza się przez granicę tylko w bardzo nagłych wypadkach, jak śmierć i t. p.

Uwolnienie polskich kolejarzy.

Gliwice, 17. czerwca. Jak słychać, ujęci na tułajskim dworcu przez stostruplerów polscy kolejarze zostaną wypuszczeni na wolność. Mianowicie ma nastąpić a rzekomo już dziś nastąpiła wymiana za Niemców, internowanych przez powstańców.

„Volksstimme“ zawieszona.

Gliwice, 17. czerwca. Tutejsza „Volksstimme“ została zawieszona z rozkazu Komisji Międzysojuszniczej na czas nieograniczony. Wczoraj po południu zjawili się Francuzi w drukarni „Volksstimme“ i zamknęli ją, opieczetowawszy poprzednio wszystkie maszyny. Rada miejska (oczywiście większość niemiecka) zwołała na dziś godz. 11 zebranie, na którym uchwalono protest przeciwko pogwałceniu wolności prasy. Zawieszenie „Volksstimme“ nastąpiło z powodu obejścia przepisów o stanie oblężenia dotyczących cenzury prasy. Mianowicie „Volksstimme“ w ostatnich dniach puszczala w świat dwa wydania: jedno cenzurowane, drugie niecenzurowane. Niecenzurowane wydania zawierały artykuły treści podburzającej.

Nowy protest niemiecki.

Berlin, 17. czerwca. Rząd Rzeszy niemieckiej wysłał notę do Paryża, Rzymu i Londynu. Nota ta dotyczy powstania górnośląskiego a zawiera szereg oskarżeń na kierowników powstania i powstańców. Rząd niemiecki powołuje się na artykuł 88 traktatu wersalskiego i żąda od sojuszników, aby z całą energią przystąpili do przywrócenia normalnych stosunków przez wyparcie powstańców przemocą. Jeżeli się to nie stanie — powiada rząd niemiecki — wtenczas cała odpowiedzialność za wszystkie wypadki spada na Komisję Międzysojuszniczą i jej przewodniczącego.

Przy tem wszystkim zapomina rząd niemiecki o tak zwanej samoobronie, stojącej pod komendą Höfiera. Żąda rozbrojenia tylko powstańców; natomiast samoobrona widocznie ma przywilej pozostania na G. Śląsku w celu przywrócenia „spokoju“ i „porządku“ wśród ludności polskiej, oczywiście we łgarz metodzie nie mającej o granicach i podobnej mu reżimowi.

Dyktatura Lloyd George'a.

Zwycięstwo w wielkiej wojnie zyskało panu Lloyd George'owi wielką popularność i wiele wpływów w Anglii. Bujny, bardzo bujny jego temperament to wyzyskał. P. Lloyd George jest nie tylko premierem, ale ujmuje całą władzę państwową w swe ręce. Prócz ministerstw tworzy obok siebie dla każdego ministerstwa sekretariaty, gdzie właściwie rozstrzyga się o wszystkich sprawach. W ten sposób w swoim prezydium skoncentrował całą władzę.

Parlament angielski, wybrany w 1918 r., złożony w wielkiej swej części z zupełnie nowych posłów, okazywał dotychczas wielką powolność dla dyktatorskich skłonności premiera. Nawet gabinet złożony z ludzi powolnych i uległych. Za to sypią się tytuły, ordery, odznaczenia wszelkiego rodzaju, które zyskują polityce premiera posłuch, jednak nie zwolenników. Albowiem wiele się psuje w otoczeniu p. Lloyd George'a. Anglia przechodzi po wojnie wielkie wstrząśnienia, która prasa zreszczenie pokrywa, byle utrzymać prestige państwa na zewnątrz. Sprawa irlandzka, kolonij, gdzie żyd zostaje wicekrólem, strejków, komunizmu, koniunktur handlowych i inne, sprawiają, że wydatki państwa rosną, dobrobyt upada, przemysł i handel niszczeje, a w urzędach panuje rozrzutność, biurokratyzm i nadmiar urzędników.

W czasie wyborów uzupełniających do parlamentu w 15 wypadkach dano rządowi wyraz niezadowolenia i wybrano opozycjonistów. Opinia publiczna poczyniła krytykować, co już niepokoi premiera. Pod wpływem tych wypadków p. Lloyd George postanawia oddać ster polityki zagranicznej dotychczas nieczynnemu ministrowi spraw zagranicznych a zająć się więcej wewnętrznymi sprawami państwa.

Najwięcej dał mu do myślenia wynik wyborów w jednym z okręgów londyńskich, który był podporą dzisiejszej koalicji rządowej w Anglii. Kandydatem rządowym na posła był żyd sir Herbert Jessel, opozycyjnym sir J. M. Erskine. Po raz pierwszy tłem kampanii wyborczej była sprawa żydowska i kandydat opozycyjny p. Erskine przeszedł olbrzymią większością głosów. „Morning Post“ pisze, że ten wynik wyborów jest tylko silnym protestem przeciwko semickiej polityce premiera.

A więc opinia publiczna w Anglii budzi się i to nam powinno dać bardzo wiele do myślenia. P. Lloyd George zarzucał Polsce, że nie umie zorganizować doskonale państwa w dwu latach i to w czasie wojny i przeszkód, jakie jej właśnie p. Lloyd George stawia niesłusznie i wbrew wszelkiej sprawiedliwości. A tymczasem jego rządy w państwie trwającym bez przerwy od wieków, potężnem, bogatym, cieszącym się pełnym spokojem na zewnątrz budzą w opinii jego rodaków niezadowolenie. To dowodzi, że naród angielski nie jest bynajmniej nieżyczliwym Polakom. Anglików tylko nieuczciwa prasa informuje fałszywie i tendencyjnie w myśl wskazówek ostatniej mowy p. Lloyd George'a.

Wobec tego my Polacy a szczególnie tutaj na Górnym Śląsku powinniśmy dokładnie zastanowić się nad naszą przyszłą taktyką wobec Anglii. Przedewszystkiem musimy powiedzieć sobie, że Anglia to nie premier. Anglia istnieje i istnieć będzie po wieki, a jej premierzy są i będą zmienni. Dowodem tego ostatni zwrot w opinii publicznej angielskiej. Ale od nas zależy, jak ta opinia nas pozna i oceni. Dlatego musimy zwłaszcza w obecnych dniach dać wielkie i głośnie dowody zaparcia się poświęcenia dla kraju i rozumu. Niechaj każdy Polak zrozumie, że tylko dlatego, by nas w oczach tej opinii deskredytować, prasa niemiecka trąbi na cały świat, że Górnoślązacy to komuniści, ludzie bez idei, niezdolni do żadnego wyższego, narodowego czynu, niełami i niesinni. W ten sposób

należy rozumieć ostatnie doniesienia Niemców i komuniźmie w pszczyńskim powiecie i w okręgu przemysłowym, o niekarność i nieładzie w szeregach powstańczych, o upadku życia gospodarczego w kraju. Dlatego tylko chcieliby Niemcy i komuniści wywołać w naszym kraju strejk, chaos, zastój wszelkiej pracy, zniszczyć pewne kopalnie i fabryki, zastanowić koleje, tramwaje i poczty, zwrócić naszych powstańców przeciwko Koalicji, by później opanować opinię angielską przeciwko nam a ku wielkiej swej korzyści... Pamiętajmy, że w Anglii rządzi tylko opinia publiczna, że tam żaden minister bezkarnie jej nie ignoruje.

W najbliższych dniach rozstrzygnie się los naszej przynależności państwowej. Rozważmy, co nas wszystkich bez wyjątku czeka, gdyby zapanała tutaj powtórnie ciężka, brutalna pięść pruska, grenszucy, raichswery i orgeszy. Znamy to wszystko dobrze i wiemy, że wówczas uciekać nam przyjdzie w biedzie i nędzy stokroć gorszej, aniżeli sobie wyobrażamy.

Niechże nam wobec tego pamięć postawi przed oczyma wszystko to, cośmy przeżyli i przecierpeli w ostatnich dwu latach, zastanówmy się nad tem głęboko i pomyślny, czy możliwym jest, byśmy wygrali wojnę okazując nieprzyjaźń i niechęć wszystkim bez wyjątku naszym przyjaciołom i braciom. Stańmy się karnymi, posłusznymi synami ziemi, o której wolność walczymy! Jeśli w ostatniej chwili zmarnujemy wszystkie dotychczasowe nasze wysiłki i zdobycze, idąc na lep zgubnych i ślepych hasel, rzucanych przez naszych wrogów, — to wówczas opinia nietylko angielska zwróci się przeciwko nam.

Pamiętajmy, że w każdym wypadku o naszym losie rozstrzygnie w myśl traktatu tylko Rada Najwyższa. Jej powierzono ten mandat i ona go wykona. I jeśli obecnie opinia angielska i włoska zmienia swe zapatrywania na korzyść naszą, to naszym obowiązkiem uczynić wszystko, by ten zwrot wypadł jak najkorzystniej dla nas. A to będzie tylko wówczas możliwe, gdy staniami razem w zwartym szeregu i dotrzynamy wszystkich umów i słowa w każdym wypadku.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Przewódca międzynarodowych organizacji zawodowych na G. Śląsku.

Katowice, 18. czerwca. Dnia 15. b. m. wieczorem przybyła do Katowic delegacja międzynarodówki zawodowej, składająca się z pp. Jouhauxa i Fimmena (Francuzi), Żuławskiego (Polaka) i Kohla (Niemca). Jeszcze tego samego dnia udała się delegacja do Szopienic. W czwartek przed południem odbyły się narady z przedstawicielami niemieckich organizacji zawodowych, po południu z przedstawicielami polskich organizacji zawodowych. Delegacja ma zamiar zapoznać się z gospodarczymi stosunkami na G. Śląsku.

Według doniesień gazet niemieckich, przedstawiciele niemieckich organizacji zawodowych obradując z delegatami międzynarodówki zawodowej starali się ich przekonać, że G. Śląsk pozostać musi (!?) przy Niemczech. Poruszono także obecne położenie na Górnym Śląsku. Wczoraj po południu obradowała delegacja z Związkiem pracodawców. Co tam delegatom powiedziano, nie trudno będzie odgadnąć. Na niemieckich informacjach znamy się bardzo dobrze.

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYDNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

Dość długo zabawił regent. Może mu trudno szło ze spełnieniem polecenia, ale przecie drobne kroki rozcznych.

legły się za drzwiami, i do sali wszedł Rudek nieśmiały, zalekły, bojąc się, oglądając zdziwiony, że mu bona nie towarzyszy.

— Rudek, dzieciaku mój serdeczny! — zawołał Dyżma, pochylając się do niego i biorąc w ramiona.

Sekundę chłopak się zawahał, przypominał i nagle odnalazł tę twarz w swych dziecińczych pamiątkach i z okrzykiem objął za szyję i cisnąć z całych sił, począł całować Dyżmę po twarzy, pokrzykując i śmiejąc się.

— O, to się państwo zna! — mimowoli, patrząc na tę radość, uśmiechnął się regent.

— To wuj Dyżma! mój wujek! — wykrzyknął Rudek. — Dawno już nie był, ale go pamięta! Wujek, czyż się gniewał na mnie, żeś nie przychodził? Teraz już znowu bywaj, bom ja grzeczny.

— Teraz cię do siebie zabiorę.

— Naprawdę? ze wszystkimi? na zawsze?

— Tak!

— To i pannę Emmę zabierzesz? — pytał z mniejszym zadowoleniem.

Obrażeni lekarze w Opolu.

Wiedeń, 17. czerwca. (Rekord.) Tutejsze doniesienia donoszą z Opolą, iż z powodu rzekomej obrazy dr. Freunda przez jednego z członków Komisji Międzysojusznicej, niemiecki związek lekarzy postanowił nie udzielać pomocy lekarskiej członkom Komisji Międzysojusznicej.

POLSKA

Traktat polsko-rumuński.

Warszawa, 17. czerwca. (Rekord.) Odbyło się tutaj ostatnie plenarne posiedzenie polsko-rumuńskiej delegacji dla zawarcia umowy ekonomicznej. Został sporządzony protokół z dołączeniem umów, z których wynika, że prawie we wszystkich punktach strony doszły do porozumienia. Nierozstrzygnięte dotychczas zostały sprawy terytorjalne, kwestya użytkowania przez Polskę portów rumuńskich i kilka innych spraw mniejszej wagi. Delegacja rumuńska wraz z przewodniczącym Florescu opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu. Za kilka dni uda się tam delegacja polska celem ostatecznego podpisania traktatu ekonomicznego polsko-rumuńskiego.

Położenie gospodarcze Polski.

Wiedeń, 17. czerwca. (Rekord.) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi pisma „Neues Wiener Tagblatt“, powiedział poseł Szarota, że spadek marki polskiej nie jest usprawiedliwiony wewnętrzną gospodarką państwa polskiego, gdyż obecne położenie polityczne nie daje powodów do jakiegokolwiek zaniepokojenia. Dr. Szarota wskazał, iż olbrzymie bogactwa Polski przyczynią się do równowagi budżetowej. Dzięki swemu położeniu gospodarczemu Polska jest wprost przeznaczona, aby pośredniczyć pomiędzy wschodem a zachodem.

O ochronę ludności niechrześcijańskiej.

Warszawa, 17. czerwca. (Rekord.) Komisya prawnicza na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem dr. Seydy w obecności ministra spraw wewnętrznych, oświaty i wyznań religijnych po referacie posła Hartglausa i wyjaśnieniach delegatowi obszernej dyskusji powzięła uchwałę, wzywającą rząd do wypracowania i złożenia do laski marszałkowskiej, nie później jak na pierwszym posiedzeniu sejmiku po leryach, projektu ustawy, uchylającej dotychczasowe ograniczenia ludności niechrześcijańskiej.

Handel Polski z Rosyą.

Lwów, 17. czerwca. (Rekord.) W dziedzinie handlu z Rosyą dominującą rolę zaczyna odgrywać Polska z powodu rozległej swej granicy geograficznej. O pomyślnym rozwoju handlu Polski z Rosyą świadczy podwyższenie się ciągle marki polskiej w stosunku do rubla. Środowiskiem tego handlu w Rosji jest Mińsk, w Polsce zaś Rowno. Są to dwa punkty handlowe przemysłu wschodu z Polską, gdzie marka polska stoi najwyżej.

NIEMCY

Niemia pokoju z Niemcami.

Warszawa, 17. czerwca. (Rekord.) „Chicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu, że senat amerykański odrzucił wniosek o przywrócenie stanu pokojowego z Niemcami i Austrią. Sprawa ta odroczonej została do następnej sesji parlamentu.

Proces przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Lipsk, 15. czerwca. (Rekord.) Proces przeciwko zbrodniarzom wojennym odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie sądzeni są członkowie armii niemieckiej, którzy się znęcali nad ludnością belgijską. Jako świadek stawał chłopiec 8-letni, który był aresztowany z powodu posądzenia go o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Francji i Belgii.

— Nie. Panna Emma zostanie.

— To dobrze, bo ona mówi, żeś nieznosny!

Rozpoczęła się szeroka i długa gawęda, a patrząc na nich, trudno było wiedzieć, kto z kogo był bardziej rad i kto więcej szczęśliwy.

Regent pisał i raz wraz ku nim z nad okularów zerknął i musiał się uśmiechać. Wreszcie pisanie skończył, wezwał Dyżmę do podpisów. Rudek przyglądał się temu, nagle umilkłszy, jakby przeczuwał, że to los jego się rozstrzyga. Przytulił się tylko do kolan Dyżmy i złota jego główka ciekawie po nad stół się wychylała.

A Dyżma mało co słuchał treści dokumentów, kładł swe nazwisko z tym samym uśmiechem swobodnym na ustach, z jakim przed chwilą dziecku odpowiadał.

— Pan nie bardzo uważa! — rzekł regent.

— To prawda! — wyznał szczerze, — ale bom za nadto szczęśliwy. Pan formalności załatwi ściśle, jestem tego pewien. A ja spełnię, co pan wskaże.

— Tymczasem mogę pana uwolnić. Rachunki kosztów podam jutro i jeszcze raz pana pofotyguję.

— Z przyjemnością zawsze służyć będę. Czy pan Ulm nie chce mnie widzieć?

— Owszem, obiecał przyjść. Ma dzisiaj jakieś nieporządki w fabryce, i bardzo zajęty.

W tej chwili Rudek uszu nadstawił i szepnął:

— Tatusz idzie.

Rudolf się ukazał we drzwiach. Z kantoru wracał, gdzie cały ranek sądził i władzę swą przywracał. Jowiszową miał twarz i ciężkie chmury na czole.

Dyżma ku niemu podszedł. Spojrzeli na siebie. Rudolf wyciągnął reke.

ZAGRANICA

Delegacja angielska do Rosji.

London, 16. czerwca. (Rekord.) Podsekretarz spraw zagranicznych oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski wyśle urzędową delegację handlową do Rosji w celu zbadania możliwości wzajemnych stosunków handlowych.

Bolszewicy pomagają Turkom.

Wiedeń, 17. czerwca. (Rekord.) Kopenhaska „Politiken“ donosi, że armia sowiecka, licząca przeszło 50 tysięcy ludzi, została już wysłana na Kaukaz. Jest to pomoc rządu sowieckiego dla Kemala paszy.

Prześladowanie księży polskich.

Zamordowanie ks. prob. Marxa z St. Olesna.

Donieśliśmy już krótko o porwaniu ks. proboszcza Marxa ze Starego Olesna przez sztostrupów niemieckich. Nie był on Polakiem, lecz Niemcem rodowitym, ale wyjątkowo tak sprawiedliwym i stąd przez parafian polskich lubianym i uwielbianym, że stał się solą w oku hakaty; słusznie też cała prasa polska na Górnym Śląsku porusza raz po raz sprawę jego zniknięcia tajemniczego, która się przedstawia jak następuje:

Dnia 11. maja nad wieczorem przybyło trzech oficerów angielskich do Starego Olesna na probostwo, oznajmiając, że jadą na front, aby przeprowadzić zawarte codopiero zawieszenie broni. Otrzymawszy jeszcze od ks. proboszcza jakieś płótno, mające służyć za białą chorągiew, odjechali, obiecując wrócić ze sprawozdaniem. Zamiast nich przybył później od Kluczborka inny samochód, a zeń wysiadł jakiś pan, udający oficera angielskiego, z rozkazem, że powstańcy w myśl umowy winni cofnąć się o kawał drogi poza wieś, ku Olesnu. Mimo, że załogujący tam oddział powstańczy nie miał rozkazu od własnych przełożonych, cofnął się wedle wskazówek obcego, pozostawiając wieś na Opactwie Boskiej, a nawet, że to już był „rozejm“, zaniebując wszelką czujność.

Nie dziw przeto, że nawet straż nie zauważyła z oddali, jak w nocy około godz. 2½ zbliżyła się ku probostwu szajka podejrzanych osobników! Świadkowie zauważyli, że byli między nimi: 1. kapitan Kirsch z Małych Lasowic, dzierżawca domen gronowskiej i lasowskiej; 2. major hrabia Bethuse-Huc z Bankowa, właściciel kilkunastu dworów w powiatach oleskim i kluczborskim; 3. rotmistrz Ismer z Jasienia; 4. nauczyciel ewangelicki Nikolaus z Gronowic; 5. syn gościnnego Albrecht z Marynowa; 6. pisarz gospodarczy Dorn ze Starego Olesna; Sock i Duda oraz 35 innych sztostruplerów z Gronowic, Kocianowic i okolicy.

Przybywszy na probostwo wpuszczali kule świetlane, aby rozeznaczyć, gdzie znajduje się sypialnia księdza. Odkrywszy ją, rozpoczęli strzelanie, roztrzaskali następnie troje drzwi i podeszli ku sypialni, wołając, aby proboszcz wyszedł. Gdy tenże nie usłuchał zaraz, ponieważ szukał klucza od drzwi, który był wypadł z zamku, dali ognia przez drzwi, ponoć coś 35 strzałów, wołając: „Du katholischer Pfaffe, du musst raus, du kommst nicht mehr nach Rom!“ (Ty popie katolicki, ty musisz wyleźć, ty do Rzymu już nie pójdziesz.) Gdy wkońcu otwarły się drzwi, na pół tylko ubranego porwali zbiry, zewlekli po schodach na dół a potem w kierunku Kocianowic. Podłuchano ich w drodze, jak znęcając się nad kapłanem katolickim, zapytywali go, dlaczego w jego parafii znalazły się „dwa mandaty“ (gminy) za Polską. Gdy zapytany odpowiedział, że sam jest wprawdzie Niemcem, lecz, że ludność w parafii ma polską i jej, a zwłaszcza robotnikom polskim, pragnąłby pomagać najszybciej, rozwścieczony któryś

— Wydaje się pan zadowolony! — rzekł. — Więc nie mamy sobie żadnych podziękowań do składania.

— Owszem, ja dziękuję z całego serca i życzę szczerze, aby panu pomyślność w życiu sprzyjała za dar, którym od pana otrzymał.

— Zna pan moje warunki?

— Tak jest, i będą spełnione ściśle. Niedaleko mieszkam, więc Rudek w oczach pana chować się będzie. I będzie pana kochał i szanował, i często odwiedzał. A na mnie niech pan liczy jak na przyjaciela, zawsze.

Rudolf pod jego wzrokiem oczy spuścił i zwracając się do regenta, rzekł:

— Punkt co do opłaty kosztów wszelkich biorę na siebie — rzekł, jakby zawstydzony. — A jeśli panu kiedy ciasno było z funduszami, panie Kryszpin, mam nadzieję, że pan się zwróci do ojca Rudka, na jego rachunek.

Coś, jakby uśmiech, mignęło mu po twarzy i dodał:

— Bo myślę, że pan przecie mego dziedzica nie będzie chował na prostego robotnika?

— O nie. Wychowam go na możnego pana i nauczę by pracy pańskiej nie zmarnował, i pociechą i chlubą stał się panu. Chce, żeby mnie pan po śmierci pochwalił!

— No, no, nie wiadomo kto z brzoza. W każdym razie daję panu dzisiaj najwyższy dowód uznania.

Podali sobie znowu ręce i uściśnęli mocno. Dyżma wziął Rudka na ręce.

(Dokończenie nastąpi.)

inter-hakafysta — zdawało się, że major hrabia Bethu-
se-Huc — krzyknął. „Schiesst den katholischen Pfaffen
nieder!“ (Zastrzelcie tego popa katolickiego!).

Ks. proboszcz Marx prowadzony pieszo lasem gro-
nowickim, nie mógł dalej iść i zemnął skutkiem ponie-
wierki, poczem zastrzelili go Niemcy. Świadkowie na-
ocznemu tego zajścia, robotnikowi Z., zabronili szto-
truplerzy pod groźbą kary śmierci opowiadać o za-
mordowaniu ks. prob. Marxa. O tem, gdzie spoczy-
wają zwłoki ks. prob. Marxa, robotnik ów nie wie,
gdyż po zamordowaniu ks. M. został uprowadzony.

W tak okrutny sposób pozbawiono życia szlache-
tnego kapłana. Zbrodnia ta woła o pomstę do nieba!
Ludu polski, górnośląski! Czytaj i osądź sam tych,
którzy splamili ręce swoje krwią niewinnego sługi Bo-
żego. Byłby czas, żebyśmy się nareszcie wyzbyli z pod-
jarzma tych, którzy zbrodniami chcieliby się nam przy-
podobać.

Dziś niema ks. proboszcza Marxa między żyjącymi.
Poległ jak żołnierz na posterunku, jak prawdziwy ka-
płan. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Wymiana jeńców.** Na skutek starań dele-
gatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża
rozpoczęła się wymiana jeńców dnia 16. b. m. w
Oleśnie. Przy wymianie tej uczestniczą sami dele-
gaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

— **Polska poczta górnośląska.** Jak wiadomo,
poczta, telegraf i telefon na terenie, zajętym pdez
wojska powstańcze, znajdują się pod zarządem Na-
czelnej Władzy na Górnym Śląsku i funkcjonują
już prawidłowo. Z dniem 15. czerwca puszczone
zostały w obieg polskie znaczki pocztowe górno-
śląskie. Na razie oddane są do użytku znaczki w
cenie po 10, 20, 30, 40, 50 i 60 fenygów oraz po
1 mk. i można je nabywać we wszystkich urzę-
dach pocztowych. Tylko te znaczki są obecnie je-
dynie ważne, na co zwracamy uwagę publiczności
w jej własnym interesie.

— **Korespondencya uchodźców.** Delegaci Pol-
skiego Czerwonego Krzyża urzędujący w Opolu,
załatwiają przesyłkę korespondencji między u-
chodźcami a ich rodzinami. Po stronie polskiej
zajmują się tą sprawą Wydział Opieki nad Uchodź-
cami w Szopienicach ulica Wałowa (Dammstrasse
7), do którego należy listy skierowywać, jednak
z wyraźnym adresem osób, do których mają być
posłane po stronie niemieckiej.

— **Delegaci Międzynarodowego Czerwonego
Krzyża.** Polski Czerwony Krzyż zwrócił się w
maju do niemieckiego Czerwonego Krzyża o poro-
zumienie w sprawie wzajemnej opieki nad jeńcami
i uchodźcami. Ponieważ niemiecki Czerwony
Krzyż nie odpowiedział na to pismo polski Czer-
wony Krzyż zwrócił się do zarządu Międzynarodo-
wego Czerwonego Krzyża w Genewie w tej spra-
wie. Na skutek tej inicjatywy przybyli na Górny
Śląsk delegaci Międzynarodowego Czerwonego
Krzyża pp. Kramer i Brüner, obaj Szwajcarzy. U-
rzedują oni w Opolu. Jako łączników swoich, po-
średniczących między tymi delegatami a polskim
Czerwonym Krzyżem, zamianował ten ostatni p. dr.
Golusa i p. Strzodową, którzy również urzędują w
Opolu. Delegaci Międzynarodowego Czerwonego
Krzyża zwiedzili obozy jeńców niemieckich, przy-
czem wyrazili się z całym uznaniem o ludzkim
i łagodnym traktowaniu jeńców niemieckich.

Z Bytomskiego

Bytom. (Nowy radny miejski). W
miejscu ustępującego radnego miejskiego Wessela
(z partii nacjonalistów niemieckich) wchodzi
do skład rady miejskiej inspektor górniczy v. Schwe-
nichen.

— **(Podwyższenie składek do ka-
sy chorych).** Bytomska kasa chorych pod-
wyższyła składki tygodniowe do 6 procent od za-
robków podstawowych. W pierwszej klasie wy-
nosi składka tygodniowo 36 fenygów i podnosi się
aż do 10.80 mk. w klasie dwunastej. Za uczniów
zatrudnionych bez wynagrodzenia płaci się dwie
trzeci najniższej składki a więc 24 fen. tygodnio-
wo. Płacenie nowych składek rozpocznie się nie-
zwłocznie po zatwierdzeniu ich przez wyższy
urząd zabezpieczeniowy.

— **(Plotki o powstańcach).** W zbyt
bardzo rozpalonych mózgownicach niemieckich
kują się różne plotki i ploteczki, które potem lotem
błyskawicy obiegają całe miasto. W obecnych
czasach naturalnie najwięcej plotek powstaje na tle
powstań, przyczem najgorzej wychodzą powstań-
cy. Mówią i piszą o nich Niemcy tak wiele, że tego
wszystkiego nie uniósłby nawet wielbłąd. O lada
jakie zajście lub wypadek posadza się powstań-
ców. W ostatnich dniach tego rodzaju bajek nie-
mieckich nasłuchaliśmy i naczytaliśmy się aż zbyt
wiele. Dla braku miejsca w gazecie nie możemy
ich powtórzyć. Na dowód niech atoli posłużą dwa
wypadki:

Do 25-go czerwca jeszcze

moga Czytelnicy zamawiać naszą gazetę na kwartał
przyszły, bowiem do tego dnia przyjmują przedpłatę
listowi. Radzimy jednakże nie czekać do ostatniego
dnia, lecz odnowić przedpłatę

dziś jeszcze

Również czytelnicy zamawiający naszą gazetę u
kolportera lub też agenta niech nie zwlekają z uregulo-
waniem przedpłaty... Abonament winien być zapłacony
naprzód na cały kwartał lub też na jeden miesiąc, gdyż
nie można wymagać, aby agent lub też wydawnictwo
mieli cały kwartał czekać na pieniądze.

Równocześnie zachęcamy do zjednywania nowych
czytelników w gronie przyjaciół i znajomych, szczególnie
w gronie takich, którzy nie czytają żadnej gazety lub
też gazety niemieckiej. Pisma niemieckie należy zupełnie
wyrugować z domów polskich.

1. W czwartek pisały niemieckie blaty, że do
kupca Maslonia przy szosie Tarnogórskiej zakradli
się w nocy powstańcy i wypróżnili prawie cały
sklep. Informowaliśmy się na miejscu i dowiedzie-
liśmy się, że u Maslonia złodziei nie było a najmniej
już powstańców. Na żądanie właściciela składu te
same blaty niemieckie w piątek odwołały zmyśloną
wiadomość.

2. W czwartek opowiadano sobie, że powstań-
cy zabrali z rzeźni miejskiej 350 sztuk bydła roga-
tego i 120 wieprzów. Oczywiście ta pogłoska oka-
zała się zwykłą plotką. Powodem jej chyba mógł
być tylko wypadek, jaki zaszedł na dworcu, gdzie
to kolejarze nie pozwolili na wyładowanie bydła,
ponieważ listy frachtowe nie były w porządku.
Wkrótce jednak sprawa się wyjaśniła i zarząd rze-
źni mógł cały transport odebrać. — Wszystko to
dowodzi, jak powstają plotki niemieckie.

Rozbark pod Bytomiem. (Sprawą areszt-
owania) socjalistycznego posła Biosa zajmował
się onegdaj parlament niemiecki. Kanclerz Rzeszy
odpowiedział na zapytanie prezydenta parlamentu,
że dotąd nie ma w tej sprawie urzędowego mate-
ryału, atoli upoważnił pełnomocnika przy Komisji
Międzysojuszniczej do poczynienia odpowiednich
kroków. — Niepotrzebnie w Berlinie młócono słow-
mę. Bias, pupil rządu socjalistycznego, znajduje
się dawno na wolności.

Łagiewniki w Bytomskim. (Zabójstwo
czy nieszczęśliwy wypadek?) W pią-
tek rano znaleziono w kamieniołomach pomiędzy
Łagiewnikami a hutą Hubertusa zwłoki miejscowe-
go komendanta Sodowskiego. Stwierdzono, że S.
ma przestreloną głowę. Czy zachodzi zabójstwo
czy nieszczęśliwy wypadek, wykaże śledztwo.

Zgoda w Bytomskim. (Zmiana nazwy
miejscowości). Rozporządzeniem Wydziału
Wykonawczego z dnia 11. czerwca b. r. zmieniono
nazwę miejscowości »Eintrachthütte« na »Zgoda«.
Odnosne rozporządzenie brzmi: Część miasta By-
tonia o dotychczasowej nazwie »Eintrachthütte«
otrzymuje nazwę urzędową »Zgoda«. Rozporzą-
dzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Król Huta. (Zaopatrzenie miasta
w żywność). Po wybuchu powstania, z po-
wodu odcięcia miasta naszego i unieruchomienia
kolei, obawiano się katastrofy pod wzglę-
dem wyżywienia ludności miasta, jednego z najwię-
kszych Górnego Śląska. Obawy okazały się na
szczęście płoennymi, gdyż zaopatrzenie ludności w
żywność jest coraz lepsze. Mięsa i tuszcy jest
aż nazbyt, maki i chleba starczy dla wszystkich,
ale z cukrem i ziemniakami trzeba się oszczędnie
obchodzić. Jedynie świeżego warzywa brak, które
wyłącznie z okolic Raciborza tudotąd przywo-
żono, a co obecnie jest niemożliwym. Bądźco bądź
zaopatrzenie miasta w żywność jest dostateczne i
z nastaniem stosunków normalnych jeszcze się po-
lepszy.

— **(Strejk niemieckich kolejarzy).**
70 kolejarzy niemieckich zastrejkowało we wtorek
nagle. Zastąpiono ich atoli wnet tak, że ruch kole-
jowy nie doznał najmniejszego uszczerbku. —
Strejk niemieckich kolejarzy jest następstwem kre-
ciej roboty, uprawianej wśród kolejarzy przez dy-
rekcyę kolei w Katowicach i jej służalców. Czas
najwyższy, że »panowie« dyrektorzy wraz z szta-
bem urzędników wynoszą się poza obwód przemy-
słowy.

— **(Zastrzelono uciekającego).** W
czwartek wieczorem około godziny 10 zauważono
mężczyznę biegnącego szybko z ulicy Katowickiej
na ulicę Parkową, ścigany przez powstańców. Na
wołanie ścigających mężczyzna nie przystanął, lecz
przyspieszył biegu. Wtem padły strzały, kładąc
uciekającego na miejscu trupem. Kto jest zastrze-
lony, nie można było stwierdzić. W każdym razie,
nie byłby postradał życia, gdyby był usłuchał i
przystanął.

— **(Młody złodziej).** Pewna staruszka
oddala pewnemu chłopakowi dwa pakunki z polece-
niem odniesienia ich na kolej. Chłopak odebrał paczki
i dał drapaka. Złodzieja nie zdołano ująć ani też

dotąd wyśledzić. Niewątpliwie spełni się na mło-
kosie przysłowie: Czem skorupa za młodu nasią-
knie, tem na starość trąca!

Z Katowickiego

Katowice. (Oszukana szynkarka). Do
pewnej szynkowni przy ulicy Grundmanna przybył
jakiś jegomość i w toku rozmowy szepnął szyn-
karce na ucho, że ma do sprzedania większą ilość
czystego spirytusu. A na dowód, że spirytus jest
dobry, wydobyl z głębokiej kieszeni napelnioną nim
butelkę. Szynkarce próba zadowoliła i dobiła tar-
gu na 15 tysięcy marek. Szynkarka poszła z jego-
mościem do mieszkania tegoż i po wręczeniu mu
4 tysięcy marek pojechał doróżką po spirytus do
»wielkiego składu« przy ulicy Fryderyka. Tam
przed jakimś domem jegomość wysiadł i już nie
powrócił, a szynkarka po niewczasie poznała, że
padła ofiarą wyrafinowanego oszusta.

— **(Dostawa mleka)** polepsza się i jest
nadzieja, że niezadługo będzie dostateczną. Dotąd
otrzymywało miasto 100 litrów mleka dziennie. W
najbliższych dniach otrzymywać będzie 370 litrów.
Jestto wprawdzie niewiele, ale przynajmniej tyle,
ile potrzeba dla niemowląt i matek. Niewątpliwie
urząd żywnościowy postara się na przyszłość o
regularne i dostateczne dostawy. Folwarki mają
mleka poddostatkiem, trzeba tylko wyjechać na
wieś i zawrzeć kontrakty z obszarnikami.

— **(Dzieciobójstwo).** W środę rano zna-
leźli robotnicy idący do pracy na drodze prowa-
dzącej do Huty Laury w pobliżu dwora trupa no-
woródka, owiniętego w lachmany. Ciało dziecka
pokryte było sińcami i małemi ranami; z tego mo-
żna wnioskować, że maleństwo zostało zamordo-
wane.

Bogucice w Katowickim. (Powrót po-
wstańców do domu). W środę zwolniono
w Bogucicach oddział powstańców z czynnej służ-
by wojskowej, przyczem każdy powstaniec otrzy-
mał poświadczenie zwolnienia. Komendant miej-
scowy podziękował wszystkim w serdecznych słow-
wach za dzielną i wytrwałą służbę dla Ojczyzny
i wzywał ich, by każdej chwili byli gotowi stanąć
na zawezwanie w razie potrzeby.

Karbowa pod Katowicami. (Nabożeństwo
polowe). W tych dniach odbyło się tu nabożeń-
stwo polowe przy wielkim udziale powstańców i
wiernych z Karbowej, Brynowa i Katowickiej
Haldy.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Wykrycie broni). Na podwó-
rzu kamienicy przy ulicy Teucherta nr. 29 znale-
ziono w popiele zakopane 2 karabiny, które wła-
dze francuskie skonfiskowały.

— **(Nauczka dla piekarza).** Pewien
majster piekarski, który na początku bieżącego ro-
ku w niedzielę kazał chłopakowi roznosić po do-
mach niezamówione pieczywa, został sądowo
skazany na zapłacenie 50 marek grzywny lub 6 dni
aresztu.

— **(Kradzież z włamaniem).** Do skła-
du p. Melcerowej, przy ulicy Zaburskiej nr. 18, one-
gdaj w nocy włamali się złodzieje i skradli większą
ilość cygar, papierosów, tabaki, konserw i innych
towarów ogólnej wartości kilku tysięcy marek.

— **(Zamknięcie hotelu).** Tutejszy ho-
tel »Hindenburg« zamknęły władze międzysojusz-
nicze rozpędzając gnieżdżących się tam uciekinie-
rów czyli stostruplerów niemieckich. Zamkniętego
w więzieniu śledczym właściciela zatrzymano na-
dał pod kluczem. — Wybrano przynajmniej jedno
gniazdo bojówek niemieckich. Miejmy nadzieję, że
przyjdzie kolej także na inne przytuliska stostru-
pów, uciekinierów i innych żywiołów wojowni-
czych.

Szobiszowice w Gliwickim. (Szczegóły za-
mordowania radnego miejskiego Uszczy-
ka). Jak się dowiadujemy, dokonano mordu w sposób
następujący: W wtorek wieczorem o godzinie 8.45 przy-
szedł do mieszkania p. Uszczyka jakiś osobnik i przed-
stawił się jako urzędnik Górnośląskich Zakładów Elek-
trycznych (O. E. W.). Twierdził on, że w sieni domu
jego pali się przez dzień światło. Pan Uszczyk twier-
dzeniu temu, które w istocie nie zgadzało się z prawdą,
zaprzeczył, poczem rzekomy urzędnik odszedł. W kró-
tce potem ostrzeżono p. Uszczyka, że urzędnik ów był
zwykłym szpiegiem. W kilka minut później, zjawiły się
przed drzwiami do kuchni p. U. trzy osoby — znany typ
stostruplerów — i zażądały, by p. U. wyszedł do sieni.
Pan Uszczyk tego nie uczynił, gdy jednak napastnicy nie
chcieli odejść, wyszedł. W tej chwili oddano do niego
pierwszy strzał, który go trafił w nogę, poczem bandyci
się oddalili. Pan Uszczyk wysłał córkę po lekarza, za
kilka minut jednakowoż zjawili się bandyci ponownie.
Pan Uszczyk usiłował zamknąć przed nimi drzwi do
kuchni. W tej chwili oddano do niego jeszcze 3 strzały,
które go raniły śmiertelnie. Ranny zmarł za pół godziny.

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, liczył zamordowany
około lat 60 i był ojcem licznej rodziny. Cieszył się
wśród swoich współobywateli ogólnem zaufaniem, czego
dowodem jest fakt, że wybrano go swego czasu radnym
miejskim. Sp. Uszczyk, znany był jak człowiek spo-
kojny; występował on jako Polak otwarcie a czynił to
zupełnie taktownie; nigdy nie odgrażał się Niemcom.

Mimo to ścigał na siebie nienawiść niemieckich stostruplerów, już to z tego powodu, że otwarcie przyznawał się do polskości, już też dlatego, że był radnym miejskim i jako taki uchodził za przywódcę Polaków. Przedewszystkiem jednak zwróciła na niego uwagę podła denuncyacja rzekomo „katolickiej” „Volksstimme”, która w zeszłym tygodniu jego i kilku innych Polaków poleciła uwadze niemieckich stostrupów.

Mord popełniony przez Niemców na niewinnym starcu, woła o pomstę do nieba! Któż nie potępi tej niesłychanej zbrodni? Kto jeszcze chce być zwolennikami zbrodniarzy? Któż nie pragnie kary dla morderców? A wiemy że ujdą bezkarnie, jeżeli na Górnym Śląsku pozostanie system obcy. Dlatego starajmy się, by runął ten system, mający na celu mordowanie Polaków.

Z Raciborskiego

Racibórz. (Krwawe walki z Niemcami i Czechami). Biuro Wolffa donosi, że koło Raciborza ogłoszono strefę neutralną. Powstańcy cofnęli się do powiatu rybnickiego. Przed odejściem powstańców stoczono krwawe utarczki z patrolami niemieckimi, które poniosły znaczne straty. Wśród zabitych Niemców znajdowało się 3 z powiatu głubczyckiego, 2 Czechów (!), 1 Bawarczyk i 1 z Koźla. Powstańcy ostrzeliwali Racibórz z armat. Strefę neutralną zajęli Francuzi i Anglicy. — Komunikat półurzędowego biura Wolffa potwierdza zupełnie nasze dawniejsze doniesienia, że po Bawarczykach, ale także Czesi.

Z Opolskiego

Turawa w Opolskiem. (Wdzięczność panka pruskiego). Już przed plebiscytem krążyły we wsi pogłoski, że obszar hr. Garnier z Turawy, hakata - ewangelik wydali ze służby

dzierżawców i całą katolicką służbę dworską. Groźba zaczęła się spełniać. Oto dnia 17. maja zawiadomił ten panek pruski dobrego Polaka, p. Franciszka Famulę, który dzierżawił u niego kuznię, że w ciągu 2 tygodni ma się wynieść z wioski i przedmiot najmu mu zwrócić. Nie pamiętał mściwy Prusak, że biedny rzemieślnik pracował dla niego wiernie przez długi szmat swego życia, bo przez 30 lat i że za pruski »Vaterland« poświęcił swe życie 2 synów Famuli, podpory jego starości.

Węgry w Opolskiem. (Prześladowanie Polaków). Po wybuchu powstania niby szarańcza rzuciła się na wieś naszą niemiecka policja plebiscytowa. Nasamprzód aresztowała gospodarza Świerca, dwóch Stelmachów, Kampe i Pilawę. Całą noc tresowano ich na polach pod Osówcem, prawdziwie po wojskowemu. Nie obeszło się przytem bez sponiewierania. Nad ranem odwieziono wszystkich samochodem do Brzega; podczas jazdy bito ich gumowymi pałkami. Wskutek protestu ze strony kontrolera powiatowego wypuszczono ich na wolność. Jednakże trzy dni później ponownie aresztowano Świerca i znowu odwieziono go do Brzega. Do mieszkania gospodarza Fiskusa wdarli się stostruplerzy, którego nie zastali w mieszkaniu. Żona mimo groźb nie zdradziła kryjówki męża, za co sponiewierano ją sromotnie. Ostatecznie zagrożono jej śmiercią. Postawiono kobietę pod ścianę i wymierzono do niej karabiny. Fiskusowa w śmiertelnym strachu dostała wstrząśnięć nerwowych. Po odejściu stostruplerów wyszła w pole i tam została bez przytomności. Na drugi dzień odszukali ją sąsiedzi i przynieśli do domu. Obecnie jest Fiskusowa ciężko chora.

Z Lublinieckiego

Lubliniec. (Pogrzeb ofiar powstania). W środę odbył się tu wspaniały pogrzeb ofiar powstania, poległych lub pomordowanych okrutnie pod Żebowicami. Lekarz stwierdził u niektórych wypłupione oczy, inny zczerniał od zadławienia go żywcem itd. Razem było w szpitalu lublinieckim 16 zwłok, z tych 7 pochowano w wioskach okolicznych, zaś 9 odprowadzono na cmentarz lubliniecki. Czterech księży odprawiało obrzędy religijne, a tłum uczestników zajmował około kilometru drogi. Równocześnie usiłowali hakatyści urządzić demonstrację przy pogrzebie pewnego stostruplera, zmarłego w szpitalu, lecz przeszkodzono temu.

Zmiany agentur!

Wieszowa, pow. tarnogórski. W miejsce p. Kocybika, który agenturę na gazety nasze z powodu choroby składa, potrzebujemy od 1. lipca br. dzielnego człowieka do roznoszenia gazet. Chętnych do objęcia agentury prosimy się zgłaszać do p. Kocybika Aleksandra, Wieszowa lub wprost do naszej administracji.

Maciejkowice. W miejsce p. Jana Zygara, który agenturę składa, potrzebujemy od 1-go lipca b. r. nowego agenta. Zgłosić się prosimy do p. Zygara lub wprost do nas.

Administracja »KATOLIKA«, Bytom.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Górnośląski Bank Handlowy

Telefon 484 Tow. Akc. Telefon 484

w Bytomiu

(naprzeciw głównego dworca)

oraz jego Oddziały:

w Rybniku, Rynek, telefon 85

w Zorach, Rynek, telefon 12

polecają się do załatwiania wszelkich interesów bankowych.

Przyjmują depozyty za oprocentowaniem według umowy

kupują i sprzedają papiery wartościowe i obce

waluty i udzielają kredytów.

Godziny bankowe tylko w dni powszednie
== od 8 1/2 do 12 1/2. ==

Bank Przemysłowców

Oddziały:
w Bytomiu, ul. Dyngosa, Nr. telefonu 3047.
w Gliwicach, Rynek nr. 16, Nr. telefonu 186.
w Katowicach, ul. Pocztowa 16, Nr. telefonu 563.
w Raciborzu, Dworcowa 6, Nr. telefonu 10.

przyjmują oszczędności

za wysokim oprocentowaniem

Załatwiają wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, zamiana waluty obcej.

Biura otwarte od godz. 9—1.

W niedziele i święta zamknięte.

Fabryka szyldów emaljowanych Hugo Frühling, Bytom

Rok założ. 1890 ul. Krakowska 29 Telefon 1442

wykonuje

tablice dla ulic, liczby na domy, godła dla hydrantów i miary do stanu wody.

GODŁA EMALJOWANE

na wszystkie cele we wszelkich wielkościach, formach, kolorach, rodzajach pism i wszystkich językach.

Dostarcza szybko i najtaniej dla urzędów, magistratów, gmin, osób prywatnych i na dalszą sprzedaż.

■ Dokładne zapytania, oferty i osobiste informacje bez kosztów. ■

Bank ludowy — Volksbank.

Bytom, ul. Tarnogórska 4
przyjmuje nadal **wkłady** (depozyty)

płaci od nich 4% za półrocznym wypowiedzeniem
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

W razie potrzeby wypłaca się każdy depozyt każdego czasu bez wypowiedzenia, potrącając: 1% od sum do 1000 mk., a 2% od większych sum przy półrocznym wypowiedzeniu; 1/2% od sum do 1000 mk., i 1% od większych sum przy ćwierćrocznym wypowiedzeniu.

Depozyty (wkłady) złożone za tygodniowym wypowiedzeniem wypłaca się także bez wypowiedzenia.

Bank ludowy — Volksbank
Retziell. Eckerl. Maciejczyk.

Własna fabryka z elektr. opędem

MEBLE wszelkiego
:: rodzaju ::
kupuje się

najkorzystniej u fachowca

Edwarda Wyleżycha

mistrza stolarskiego

w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Kwiaciarnia.

Przyjmuję zamówienia na wieńce żałobne w skromnym i eleganckim wykonaniu, także i z wstęgami: wieńce ślubne, bukiety ślubne i dla innych sposobności z prawdziwych i sztucznych kwiatów. Koszyki z kwiatami wykonuję w moim mieszkaniu. Byłam dotąd 12 lat w składzie Ehrlich'a zatrudniona i moją znaną rzetelną pracą dać gwarancję na najlepsze załatwienia zleceń, które ze względu na brak lokalu upraszam kierować do mego mieszkania.

Klara Misziok

Bogucice, ulica Beethowena nr. 5 II

C. Kałuża, BYTOM G. S.

Przeprowadzki: SKŁADNICE:

Własne spichrze
Spedyca do zagranicy. Agentura P.M. Loyd Bremen
Wagony zbior. z Wrocławia, Bremeny i Hamburga
Biuro tylko Tarnogórska szosa 27.

Nowość! Nowość!

WYZNANIE NARODOWE ŚLĄSKA GŁOS JEGO POEZYI.

Najnowsze wydawnictwo Tow. Oświaty na Śląsku imienia św. Józefa.

Cena za egzemplarz 75 fen., z przesyłką 85 fen. Dusza każdego narodu nigdzie tak wiernie się nie odbija jak w jego poezji. I Śląsk Górny ma swoją odrębną poezję, z osem nie każda dzielnica Polski może się poszczycić. Jak w poezji górnośląskiej odzywa się głos narodu, wy, wykazują po raz pierwszy dziełko powyższe, bardzo ciekawe i bardzo na czasie. Zasługuje na rozpowszechnienie w całej Polsce.

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne prosimy adresować:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen 0-8.)

NAJNOWSZY
**ŚPIEWNIK
POLSKI:**

Wybór najlubiejszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych itd., używanych w towarzystwach polskich. Zebrał JOZEF GALLUS

Cena 1.50 mk. z przesyłką 7.90 mk. za zaliczką pocztową 8.50 mk.

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen 0-8.)

Żandarm J. Hoehel, Dieningen, pisze: Wszystkim, którzy cierpią na

możę polecić tylko Obermayer'a medycyńskie mydło „Herba“.

Mydło „Herba“ jest do nabycia w wszystkich drogeriach, aptekach, i parafarmacjach. Składniki Herba fluidextr. domieszk. Clematis 36%, Herniaria 28%, Arnica 18%, Salvia 18%.

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen 0-8.)

Agitujcie za naszą gazetą!